

Polish Your Polish

Pierwszy polskojęzyczny klub Toastmasters International w Wielkiej Brytanii. Z ŁUKASZEM SZYRMEREM, prezesem klubu, rozmawia Agnieszka Engelen

Exhibition Road... miejsce znane z działalności najstarszego polskiego klubu w Londynie Ognisko Polskie, miejsce, w którym spotykają się członkowie organizacji Polish Your Polish. Otrzymałam tam zaproszenie przez sieć Polish Sabbath. Na drugim piętrze budynku kilka osób w zachęcającymi uśmiechami wręczyło mi program – profesjonalnie przygotowany plan z przedstawionym punktem po punkcie porządkiem spotkania, z naciskiem na czas. Wprowadzenie, gorące pytania, przygotowane przemowy, recenzje... Na spotkaniu był obecny prezes klubu Łukasz Szyrmer, a wśród prowadzących znajdowali się toastmaster, główny recenzent, gramatyk, kontroler czasu. Spotkanie przebiegało w swobodnej atmosferze,

tym bardziej że etap gorących pytań to wywołanie do odpowiedzi gości, którzy musieli sobie poradzić z odpowiedzią w określonym czasie. Wszyscy przy okazji doskonale się bawią, ale także i ucą! Tak, tu można się nauczyć, jak wybrnąć z trudnych pytań, jak udzielić błyskotliwej odpowiedzi, jak nawiązać kontakt wzrokowy z resztą grupy, a co najważniejsze, jak przygotować pre-

zentację... Ciekawie, zwięźle i na czas. Ludzie w klubie to pasjonaci przemawiania.

Jeśli chcesz udoskonalić swoje umiejętności prezentacji, poznając różne techniki nawiązywania dobrego kontaktu ze słuchaczami, nauczyć się panowania nad tonem głosu, gestami, radzić sobie z treścią, wreszcie nabrać większej pewności siebie, gdy wychodzisz na środek i masz coś

powiedzieć, będąc przygotowana lub nie, to jest to idealne miejsce. Uczysz się zarządzać czasem, lepiej organizować swoje wypowiedzi itp. Ponadto w klubie panuje bardzo przyjazna atmosfera, ludzie uczą się od siebie nawzajem, wspierają. Toastmasterzy to jedna z najprężniejszych organizacji wśród Polaków na Wyspach, przede wszystkim ze względu na pozytywny, sprzyjający współdziałaniu i kreatywności klimat, który tam panuje.

Klub Polish Your Polish jest pierwszym obcojęzycznym klubem Toastmasters UK i w błyskawicznym tempie wspiął się na poziom, jaki reprezentują kluby o wieloletniej tradycji. Spotkania odbywają się w języku polskim i angielskim.

Greg Veit Photography



Łukasz Szyrmer, prezes organizacji Polish Your Polish podczas swojego wystąpienia

– Polish Your Polish to trochę nietypowa organizacja polonijna w Londynie – mów jej prezes Łukasz Szyrmer – ponieważ jesteśmy częścią o wiele większej organizacji międzynarodowej i dzięki temu możemy korzystać z ich doświadczenia i materiałów edukacyjnych, tworząc własne, autorskie pomysły, tak jak inne polskie organizacje. Przede wszystkim przyciągamy Polaków zainteresowanych rozwojem osobistym, szczególnie w zakresie komunikacji. Najczęściej przydaje się to osobom, które przygotowują prezentacje w pracy, przemowy weselne itp., albo które chcą po prostu przełamać treść, kiedy występują przed grupą; bardzo pomaga w tym warsztat techniczny, jaki nabywamy. Ważnym aspektem działania klubu jest również kultywowanie języka polskiego na obczyźnie. Wielu z nas zdaje sobie sprawę, że jeśli nie używa języka na co dzień – szczególnie w sytuacjach podobnych do przemawiania – to traci słownictwo i wyczucie gramatyki. Staramy się nawzajem zwracać sobie uwagę na to, żeby nie używać anglicyzmów lub słów angielskich podczas spotkań prowadzonych po polsku. Jednocześnie jesteśmy nastawieni dosyć towarzysko, zwłaszcza że spotkania odbywają się co najmniej dwa razy w miesiącu bądź częściej – i jest wesoło.

Skąd wziął się pomysł stworzenia klubu Polish Your Polish?

– W Londynie istnieją anglojęzyczne kluby mówców Toastmasters od prawie 30 lat. Paru członków klubów londyńskich i działających w Polsce uznało, że wraz z napływem nowej emigracji Polaków pojawiła się potrzeba nabywania umiejętności komunikacji w języku ojczystym. Nie chodzi tylko o naukę komunikowanie się. Dzięki klubowi Polacy na obczyźnie mogą utrzymywać żywy kontakt z językiem ojczystym.

Kto był pomysłodawcą i skąd ta nazwa?

– Pomysłodawcą założenia polonijnych klubów Toastmasters poza granicami Polski był Hadrian Lutogniewski. W Londynie pomysł ten podchwycili Gosia Górna, Adam Ginalski i Jan Michalski – główni założyciele naszego klubu. Zorganizowali pokazowe spotkanie i tym sposobem zainspirowali wielu Polaków w

Londynie do tej formy nauki przez zabawę. Do klubu dołączyło wiele osób nastawionych na rozwój osobisty. Od tego czasu spotykamy się co najmniej dwa razy w miesiącu, nie licząc warsztatów i innych wydarzeń.

Kiedy powstał klub?

– W październiku 2007 roku odbyło się pierwsze spotkanie naszego klubu. Zainteresowanym podaję link, który bardziej obrazowo opisuje nasze początki: <http://polishyourpolish.org.uk/blog/onas/troche-historii-2/>

Ilu macie członków?

– Od dłuższego czasu członkami klubu jest około 20-30 osób.

W jaki sposób docieracie do nowych osób?

– Jesteśmy organizacją non-profit, więc nie korzystamy z reklam tradycyjnych. Najwięcej ludzi dowiaduje się o nas tzw. pocztą pantoflową. Bardzo pomocne są także artykuły w prasie. Oprócz tego współpracujemy z innymi organizacjami polonijnymi. Wiele osób zainteresowanych klubem dowiaduje się o szczegółach naszej działalności z naszej strony internetowej. Zależy nam więc na tym, by była regularnie uaktualniana.

Co dają spotkania klubu?

– Osoba, która potrafi przemawiać, świetnie tłumaczy skomplikowane pojęcia, przekonuje, inspiruje na co dzień. Dzięki regularnym ćwiczeniom przemawiania przed dużą widownią łatwiej jest dotrzeć ze swoim przekazem do jednego człowieka, co bardzo

OSOBA, KTÓRA POTRAFI PRZEMAWIAĆ, JEST OSOBA, KTÓRA ŚWIETNIE TŁUMACZY SKOMPLIKOWANE POJĘCIA, PRZEKONUJE, INSPIRUJE NA CO DZIEŃ. DZIĘKI REGULARNYM ĆWICZENIOM PRZEMAWIANIA PRZED DUŻĄ PUBLICZNOŚCIĄ, ŁATWIEJ JEST DOTRZEĆ ZE SWOIM PRZEKAZEM DO POJEDYŃCZEJ OSOBY, CO BARDZO UŁATWIA CODZIENNĄ KOMUNIKACJĘ. CHODZI TEŻ O UMIEJĘTNOŚĆ SŁUCHANIA, ZARÓWNO WIELOOSOBOWEJ, WYMAGAJĄCEJ PUBLICZNOŚCI, JAK I SZEFA, PANI W SKLEPIE CZY TEŚCIOWEJ...

ułatwia codzienną komunikację. Chodzi też o umiejętność słuchania, zarówno wieloosobowej, wymagającej publiczności, jak i szefa, pani w sklepie czy... teściowej.

Czym zajmujesz się w Londynie zawodowo?

– Jestem informatykiem. Pracuję w City. Umiejętności, które nabyłem podczas

działalności w klubie bardzo pomogły mi w rozwoju zawodowym. Zarządzam projektami; miałem wiele kontaktów z klientami. To, czego nauczyłem się w ramach „gorących pytań”, wykorzystywałem podczas wewnętrznych rozmów kwalifikacyjnych, gdy zmieniałem działy w ramach swojej firmy.

Czy jesteś członkiem innych polskich organizacji?

– Działalność w organizacjach społecznych jest fantastycznym sposobem poznawania nowych, wspaniałych ludzi. Urozmaicam sobie życie, poznając innych ludzi, nie tylko informatyków w finansach, czyli kolegów i koleżanki z pracy. Byłem wśród współzałożycieli organizacji Polish DeConstruction, która teraz przekształciła się w Deconstruction Project. Jest to organizacja pomagająca polskim artystom zamieszkałym w Londynie promować swoje prace. Obecnie zawiesiłem tam działalność, ponieważ zajmuję się klubem Polish Your Polish. Uczestniczyłem też w spotkaniach Polish Professionals i Polish Sabbath od początku istnienia tych grup. Dzięki nawiązanym tam kontaktom stworzyliśmy w tym roku porozumienie o partnerskiej współpracy między Polish Your Polish a Polish Professionals. Naszą działalność wspiera też Michał Frys, założyciel Polish Sabbath.

Jakie to ma dla ciebie znaczenie?

– Wychowałem się w USA. Moje zaangażowanie się w życie polonijne w Londynie ma podobny charakter do uczestnictwa w organizacjach polskich za czasów dzieciństwa i młodości. Jednak 20 lat temu w Filadelfii byliśmy tylko garstką Polonusów, a Polska była niedostępna i bardzo daleko – za żelazną kurtyną. Działalność polonijna to był jedyny sposób na utrzymanie kontaktu z polską kulturą, językiem i Polakami. Teraz czasy, na szczęście, bardzo się zmieniły. Czuję się naturalnie wśród Polaków. Dlatego ciągnie mnie po godzinach pracy w kręgi rodzaków, ale jednocześnie cenię międzynarodowy charakter Londynu, co jest bardzo widoczne u mnie w pracy. Lubię poznawać ciekawych ludzi, ale w taki sposób, żeby można też robić coś ciekawego dla innych – zostawić swój ślad, mam nadzieję, że pozytywny....